OPŁACONE RYCZAŁTOWO.
Rok IV. Tarnów, dnia 16 grudnia 1923 r. Nr 27.

LUD POLSKI

TYGODNIK POLITYCZNY I OŚWIATOWY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Kosztuje :
Kwartalnie — 120000 Mkp.
Za granicą — 150000 Mkp.
Do Ameryki — rocznie 2 dol.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
TARNÓW, BUREK L. 3. I. P.

Cena numeru 10.000 Mkp.
Cena ogłoszeń: według umowy.
Za wiersz petitowy 10.000 „

CHŁOP POTĘGĄ JEST I BASTA, BO POCHODZI Z KMIECIA PIASTA.

Rząd pracuje choć lewica tego nie chce.

Wypadki listopadowe pełne tragizmu dla zmartwychwstałej po wiekowym śnie niewoli, Polski, uderzyly jak obuchem w głowę całe społeczeństwo. Przyszło zastanowienie się nad dokonanymi czynami — obudziło się sumienie polskie tak, że nawet ci, którzy w fakcie wymordowania żołnierzy chcieli początkowo widzieć bohaterstwo i swoje zwycięstwo, poczęli się powoli i konsekwentnie wycofywać z zajętej pozycji, próbując stanowisko swoje obsadzić kim innym.

Ogłosili z pewną ulgą, że na nabożeństwie za poległe ofiary robotnicze, które urządzonc w jednym z kościołów znalazły się tłumy robotników.

I niezawodnie nastąpiła zmiana nastroju u dołu, natomiast góra nie dała za wygraną. Zakończeniem tych wypadków było wydanie posłów Bobrowskiego i Stańczyka sądom przez Sejm. W następstwie czego nastąpiło zbliżenie się lewicy do mniejszości narodowych, celem ścisłego współdziałania na gruncie sejmowym. Komendę objął p. Tugutt. Celem zaś obalenie wspólnemi siłami rządu Witosa.

Lewica zabiera się do obalenia Rządu w chwili, gdy na jego miejsce nie może nic innego stworzyć, chyba tylko Rząd pozaparlamentarny od wypadku do wypadku.

Rząd tymczasem z całą energją dąży do poprawy stosunków w państwie. A naczelnem zadaniem Rządu jest naprawa skarbu i uchwalenie ostateczne znowelizowanej reformy rolnej, którąby przestała być raz wreszcie ustawą papierową i stała się czynem, powiększającym warsztat pracy chłopa polskiego.

I dzięki większości polskiej, reforma rolna przeszła już w komisji. Jakież stanowisko zajęła lewica. Podczas obrad komisji, widząc, że Rząd naprawdę dąży do przeprowadzenia tej ustawy, lewica całą siłą na jaką ją stać starała opóźnić przeprowadzenie ustawy w komisji, stawiając coraz to nowe żądania. Najważniejszem zaś jej żądaniem jest wywłaszczenie wszystkiej ziemi w Polsce na rzecz państwa bez odszkodowania, a pozostawienie dotychczasowym właścicielom 180 ha. Socjaliści i Wyzwolenie wiedzą, że w państwie praworządnem, przewrót taki jest niemożliwy. Wiemy już jak się skończyła taka reforma rolna w Rosji sowieckiej: głodem i śmiercią 20 miljonów ludzi. I dziś Sowiety zabierają z powrotem ziemię chłopom, tworząc folwarki państwowe, lub oddają dawnym właścicielom w »dzierżawę« dziewięćdziesięcioletnią, która nie jest niczem innem, jak przywróceniem własności prywatnej.

Eksperymenty socjalistyczno-komunistyczne w naszych oczach zbankrutowały wszędzie, a przedewszystkiem w czysto komunistycznej Rosji. Więc jakiż cel tej roboty lewicy?

Przeprowadzenie w komisji projektu ustawy o reformie rolnej, pisma lewicowe przyjęły z pewnym strachem,

Humoreski—z naszego okienka.

Szanowna Redakcjo!

Czytam regularnie nasz „Lud Polski" jak na porządnego ludowca przystało i zawsze nad tem medytuję czemu też Szanowna Redakcja nie napisze nic takiego, coby nasz ludek ludowcowy w tarnowskim rozweselić i do zapłacenia prenumeraty pobudzić. Czasem, to tam napisze coś porządnego ten nasz „Kochany poseł"—co to lubi polityke gorzałcyne a te trzecią rzec, to już boje się napisać co on lubi bo by mi przypił zaraz w następnym numerze do mojej łysiny. A czego to — to ja bardzo nie lubię jak mi kto przypije — choć ja komu — to straśnie lubię Raz nawet przyznam się, opisałem moją własną babę, a jakże! — Było to lat temu kilkanaście co Wam prawde powiem jak na świętej spowiedzi. Podróżowałem po świecie byłem aż w Ameryce i jak to w podróży bywa rozmaicie się trafi ta i mnie się przytrafiło to tak. Pojechałem do Clevelandu na jakieś uroczyste odsłonięcie czy przyćmienie domu polskiego — a że tam miałem przyjacieli moc — więc po poświęceniu, zaczęliśmy święcić dokumentnie wszystkie karczmy naszych tam zamieszkałych rodaków a jest ich tam moc tak, że nie wiem jak i kiedy ztamtąd wyjechałem do naszego Chicagowa do domowych pieleszy. Obudziwszy się w slepingu nie wiedziałem gdzie jestem ale miałem ze sobą walizkę w której wiozłem ważne listy do prezesa towarzystwa św Magdaleny opiekunki Krakusów Grupy Nr. 20. zatem za tą walizką w pierwszej chwili patrzę a widzę, że leży pod mojemi głowami bo miałem ich kilka po tem święceniu. Uspokoiłem się o nią i zacząłem sobie przypominać, jak to długo trwała moja bytność w tak zacnem mieście Clevelandzie. Przypomniałem sobie wreszcie, że spałem u mojego przyjaciela ludowca Kurdziela, który miał pierwszorzędną knajpę ale za to miał paskudnego kelnera, który lubiał przyjaciołom swojego Pana figle płatać, ta i mnie spłatał niech go kule biją. Ten to urwipołeć spowodował to, żem przez kilka lat wesołych rzeczy nie pisał tylko same smutne nad któremi zawsze moja własna żona i nasza sekretarka płakały o czem Wam Kochani ludowcowie i Ty szanowny

bo im się wymyka jeden z głównych argumentów przeciw Rządowi Witosa. Od początku bowiem zwłaszcza Wyzwolenie z p. Dąbskim starało się wmówić w chłopa, że pakt większościowy oparty o reformę rolną, to jest zwyczajne oszustwo, po to, aby Witosowi umożliwić władzę w państwie i zaspokoić jego ambicję, bo ósemka na taką ustawę nigdy się nie zgodzi.

Fakty zadały jak dotychczas kłam zarzutom lewicy. Na porządek dzienny Sejmu we środę weszła ta ustawa. Lewica przygotowuje się do generalnej kompanji, zapisało się już 80 mówców do głosu. Rozpocznie się znowu walka demagogicznych haseł z potrzebami realnego życia. Jest jednak nadzieja, że wbrew zamierzeniom lewicy projekt ustawy stanie się czynem i zgodnie z zapowiedziami p. Tugutta Klub jego, a przynajmniej rozsądniejsza jego część nie usunie się od głosowania za ustawą, nie chcąc z całą otwartością stanąć przeciw dążeniom całego ludu polskiego.

Sprawa naprawy skarbu jest również na dobrej drodze. Społeczeństwo posiadające zaczyna zdawać sobie sprawę z konieczności ofiar. I widzimy, że przemysł dobrowolnie ofiarował się złożyć z góry poważne zaliczki na daninę majątkową. Nie ma bowiem dotąd ustawy, którąby do tego zmuszała, ona dopiero przyjdzie. Ale fakt ten jest już wielkim sukcesem Rządu.

Projekt banku emisyjnego został już przedstawiony. Rząd dąży do jak najrychlejszego zaprowadzenia złotego polskiego, jeżeli tylko nastaną takie warunki, które dadzą pewność, że złoty polski, wprowadzony w życie, zabezpieczony będzie przed dewaluacją. Jedynie jakaś nieprzewidywana katastrofa mogłaby stanąć w poprzek zamiarom i pracom Rządu.

Rząd jednak mimo trudności jakie napotyka u opozycji, mimo rzucania mu ciągle kłód pod nogi, idzie konsekwentnie do celu, a tym jest wprowadzenie nawy państwowej na ubitą drogę normalnego życia politycznego i gospodarczego. Dlatego mimo, że ciężko jest wszystkim biednym, pracującym tak w mieście jak i na wsi, nie należy tracić wiary w przyszłość. Przypatrzmy się dokoła nas. Wszędzie jest źle. Źle jest w zachwianej przez komunistów Rosji, katastrofę przeżywają Niemcy, ludzie tam naprawdę umierają z głodu. Mimo pozorów spokoju i dobrobytu źle jest także w Czechach. Drożyzna tam naprawdę bije po grzbiecie robotnika, urzędnika i chłopa. Fabryki pracują połowę tygodnia. Tak samo jest w Anglji, a jednak nie czytamy tam o strajkach. Są zaburzenia głodowe w Niemczech ale każdy chętnie chce pracować, bo praca to podstawa potęgi i siły państwowej.

Obowiązkiem więc i polskiego całego społeczeństwa jest wytrwać i przetrwać, pomagać w pracy a nie utrudniać jej. Prezes Witos w swojem exposé powiedział do lewicy, że od niej nie oczekuje pomocy, pragnie tylko, aby ona w naprawie stosunków mu nie przeszkadzała. Niestety, apel ten nie trafił jej do przekonania. I dlatego walcząc ze złą wolą lewicy, Rząd nie jest w stanie poprowadzić roboty tak szybko, jakby tego powaga chwili wymagała.

Verus.

Hańba.

Centralny Komitet wykonawczy P. P. S. wydał rozkaz do strejku generalnego.

Rozkazu tego posłuchali robotnicy krakowscy.

Jaki był wynik tego rozkazu, wiemy: śmierć kilkudziesięciu żołnierzy i kilkunastu robotników.

Zbrodnia ta woła wielkim głosem o ukaranie winnych — tymczasem Centr. Komitet wykonawczy P. P. S. nie tylko nie zdobył się na potępienie tejże — lecz przeciwnie wyraził hołd i uznanie walczącemu na ulicach Krakowa w dniu 6/11 proletarjatowi.

Na postępowanie takie jest jedno słowo oceny — słowo którem tak hojnie szafują socjaliści —

Hańba!

Po odrzuceniu przez Sejm wniosku posła Dr. Liebermana o niewydanie posłów Dr. Bobrowskiego, Dr. Marka i Stańczyka sądom — kiedy pewnem się stało, że posłowie Dr. Bobrowski i Stańczyk zostaną wydani wszedł na trybunę poseł Thugutt i imieniem swego Klubu grupki Dąb-

---

Klubie Inteligencji który nic nie piszesz opowiem. Cierpliwie tylko posłuchajcie! Skoro jednak miejsca tyle w tym numerku nie dostanę to musicie cierpliwie także poczekać do drugiego numerku. Następny jak słyszałem będzie tylko wysłany tym, którzy prenumeratę zapłacili.

Radzę więc tym, co za darmo czytają, takie ładne artykuły posła Brodackiego, jak Otrutki i Purchawki — czy tam jakie inne Putki i Samejojki — aby nieodzownie naprzód przyszły numerek zapłacili.

W każdym razie wypada mi się szanownej administracji i wydawcom przypomnieć, a względnie przypomnieć im zwyczaj płacenia komisowego od prenumeraty przezemnie w tym wypadku spowodowanej a sądzę, że będzie ona większa trzy razy jak dotychczas była. W tym wypadku nie wypada mi robić byznesu z ideji, ale jak dadzą to wezmę, byle mi tylko rzetelnie obrachowali tych co prenumeratę zapłacą, najgorsza rzecz będzie suwerenami naszemi, bo ten Rączkowski z Piasta gaże poselskie radzi zmniejszyć tedy oni ze zemsty na dziennikarzu, gotowi i naszemu „Ludowi Polskiemu“ tego co obiecali nic nie dać. Ale niedoczekanie, przyjdą przecie kiedyś wybory a zresztą choć oni nietykalni, ale pisać o nich też będę może ten strach przemówi im do serca najlepiej. Ale wracam do mojego opowiadania i przychodzę do tego, jak przyjechałem nareszcie szczęśliwie do domu i tramwajem za nikla dojechałem przed same drzwi mieszkania „Allright Naturalnie w domu po kilkudniowej niebytności każdego małżonka wita najczulej własna połowica. Tak i ze mną było ale niestety ta nieszczęsna walizka! Postawiłem ją na widocznem miejscu, a moja babina spodziewała się jakiegoś gościńca, którego niestety nie miałem czasu kupić otwiera walizkę wywala przybory do podróży, nocną koszulę listy do pana prezesa od Krakusów św. Magdaleny i o zgrozo.... wyciąga ładną jedwabną pończoszkę, niestety niewieścią ku mojemu niemałemu zmartwieniu, którą mi ów hycel hyclowski kelner pokryjomu tam na złość włożył. Co się działo... nie powiem nikomu, ale pozwolę Wam wszystkim, coście taki wypadek też mieli dośpiewać sobie samym. Rezultatem tego sam Pan Bóg widzi moją niewinność było to, że wpadłszy w szewską pasję opisałem w gazecie moją własną połowicę, a jakże! Jak to było? zapłaćcie prenumeratę darmo- czytalscy, a dowiecie się w następnym numerze.

M. Stach

skiego P. P S. i Nar. P. Robot. zaprotestował przeciwko wydaniu posłów powyższych — uważając wydanie tychże za **akt zemsty partyjnej**.

Ponieważ wydanie posłów przedstawia lewica jako zamach na konstytucję — demokrację — jako akt zemsty większości rządowej — uważam za pożądane powtórzyć na łamach »Ludu Polskiego“ referat swój na plenum Sejmu wygłoszony, na podstawie którego nastąpiło wydanie posłów.

Wysoki Sejmie!

Prokurator przy sądzie okręgowym w Krakowie w piśmie z dnia 1? tego listopada br. domaga się zezwolenia Wysokiego Sejmu na ściganie posłów Dr. Marka, Dr. Bobrowskiego i Stańczyka za zbrodnię z §65 lit b. 75 uk. austr. Uzasadnienie wniosku mieści się w rzeczonem piśmie z dnia 12-tego grudnia br. oraz w piśmie dodatkowem z dnia 22-giego listopada br.

Zachodzi pytanie, jakie to fakta przytacza prokurator na uzasadnienie swego wniosku i czy owe są **dostateczne, zniewalające** do wydania powyższych posłów sądom.

Posłowi Dr. Markowi zarzuca doniesienie, że tenże, jeszcze w dniu 1 szym czy też 2-gim listopada br. na zgromadzeniu w Sokole głosił, że zarządzenia o mobilizacji są gwałtem antykonstytucyjnym i wskutek tego robotnicy kolejowi nie potrzebują się do nich stosować, odnośnie zaś do Rządu obecnego, używając słów obelżywych, zaznaczył, że klasa pracująca przejdzie nad jego głowami do zwycięstwa.

W dniu 6-tym listopada gdy w toku dalszych zajść poległo 2-ch robotników, na balkon Domu Robotniczego wyszedł poseł Dr. Marek, który przemówił do zebranego już w liczbie około 12 tysięcy tłumu i oświadczył, iż udaje się na czele delegacji robotniczej do Wojewody, aby za zamordowanych 2-ch robotników otrzymać pełną satysfakcję na 2-ch policjantach z tem, że gdyby ta satysfakcja ze strony Wojewody nie została zapewniona, nie weźmie odpowiedzialności za następstwa, poczem istotnie udał się z delegacją do Wojewody.

Wreszcie w dniu 7-mym listopada o godz. 13-tej na zgromadzeniu pod pomnikiem Mickiewicza poseł Dr. Marek stwierdził z uznaniem dzielną postawę robotników wobec prowokacyjnej, jego zdaniem, strzelaniny policji w dn. 6 listopada, oraz zwycięstwo robotników nad policją. Oznajmił, że dzięki postawie robotników krakowskich Rząd zobowiązał się uwzględnić wszystkie postulaty strajkujących. O ileby Rząd zobowiązania nie dopełnił, klasa robotnicza zerwie się znowu do walki. Narazie robotnicy krakowscy oddadzą zdobytą na policji i wojsku broń i wrócą do pracy.

W wystąpieniach powyższych posła Dra Marka są bezprzecznie momenta ubolewania i potępienia godne, jednakże najjaskrawsze z nich nie uzasadniają jeszcze Komisji zezwolenia na wydanie posła tego sądowi.

I wówczas — gdy oświadczył, że udaje się do Wojewody, aby za zamordowanych 2-ch robotników otrzymać satysfakcję i wtedy — gdy pochwalił dzielną postawę robotników wobec strzelaniny policji, finałem jego przemówienia było:

Na razie robotnicy krakowscy oddadzą zdobytą na policji i wojsku broń i wrócą do pracy a zatem tendencja uspakajania, gaszenia tak niebacznie i zbrodniczo wszczętego pożaru i dlatego Komisja wnosi:

Wysoki Sejm odmawia zezwolenia na wydanie posła Dra Marka sądom.

Wedle cytowanego doniesienia z 22-go listopada 1923 w dniu 5-tym listopada b. r. pojawiły się na ulicach Krakowa oddziały robotników, uzbrojonych w karabiny z czerwonemi przepaskami na rękawach, z wydrukowanym napisem „Straż porządkowa P. P. S. i pieczęcią tej partji“. Oddziały te zaopatrywane były w broń, znajdującą się w znaczniejszej ilości w domu robotniczym i po krótkiem pouczeniu władania bronią wysyłane na miasto.

Jeden z takich oddziałów osaczył oddział Pol. Państwowej, pozostający pod komendą podkomisarza Piątkowskiego i zażądał od tegoż złożenia broni. Żądaniu temu odmówił ów oddział stanowczo. Wówczas zjawił się poseł Dr **Bobrowski** i ponownie zażądał od tego oddziału złożenia broni i z tą chwilą — zdaniem większości Komisji — ustała nietykalność poselska posła Dra Bobrowskiego.

Po zajęciu przez tłum auta pancernego „Dziadek“ poseł Stańczyk miał powiedzieć:

Otrzymaliśmy od Rządu zamiast chleba sądy doraźne i krew. Kolejarze a z nimi cała klasa robotnicza wystąpiła przeciw temu. Część wojska przystąpiła do nas, część wojska rozbroiliśmy i możemy powiedzieć, że w naszem ręku jest Kraków. Wojnę musimy przeprowadzić aż do zwycięstwa.

Powiedzenie takie to **komenda**, to **czyn**, czyn występny, uzasadniający w zupełności wniosek prokuratora o zezwolenie na wydanie posła Stańczyka sądom.

Oprócz faktów przytoczonych w pismach prokuratora jest i inny notorycznie znany, który winien być wzięty pod uwagę przy rozpatrywaniu sprawy wydania posłów Dr Bobrowskiego i Stańczyka. Faktem tym to krew, to trupy żołnierzy i robotników, które w tragicznym dniu 6/11 zasłały ulice miasta Krakowa.

Czytamy w historji:

Pod Maciejowicami legł wybity co do nogi cały pułk Działyńskich.

Żółte rabaty i naramienniki rozkwitały na łące, jak smutne kwiecie jesieni. Podobne żółte kwiaty rozkwitły na bruku krakowskim w dniu 6/11 1923. Tamci polegli w obronie niepodległości, z ręki śmiertelnego, odwiecznego wroga, który na polach maciejowickich święcił nad narodem polskim triumf Rosji carskiej. Dziś międzynarodowa Rada Chłopska (Mieżdunarodnyj Krestijańskij Sowiet) w Moskwie w odezwie z 10/11 1923 z radością i triumfem wita to, co się stało w Krakowie. »Teraz po tem, co się stało w Krakowie w początkach listopada — mówi odezwa Rady — chłop i robotnik powinien widzieć jasno drogę prowadzącą do zwycięstwa“.

Czyjego?

Nie Polski, lecz Rosji bolszewickiej nad republikańską Polską. Nic też dziwnego, że na całej ziemi Polski, jak długa i szeroka, nie ma jednego serca, któreby nie zapłakało, nie zatrzęsło się ze zgrozy i oburzenia.

Bo oto poprzez pierś, poprzez serce żołnierza polskiego godzono w samo serce Rzeczypospolitej. Godzono w fundamenta państwa, w prawa Rzeczypospolitej, w praworządność, w ład i porządek, podstawę wszelkiej demokracji i postępu, w obronie których stanął żołnierz polski, wierny swej przysiędze służbowej.

Niezwyciężona jest zemsta krwi niewinnie przelanej.

Ta krew przez usta matek i ojców poległych swych dzieci, przez usta wszystkich matek i ojców, których synowie pełnią służbę wojskową — pyta — kto popełnił tę zbrodnię i wzywa kary na zbrodniarzy.

Nie ma napewno w tej Wysokiej Izbie nikogo, ktoby kroplę tej krwi przelanej wziął na swe sumienie.

Posłowie Dr Bobrowski i Stańczyk mieli to nieszczęście, że stali w najbliższym promieniu tragicznych zajść, że niejako ocierali się o tę krew.

Jest obowiązkiem ich poselskim i obywatelskim wykazać społeczeństwu, że z czynów przez prokuratora im zarzuconych, które stałyby w jakimkolwiek bezpośrednim, czy pośrednim związku z krwią przelaną, ani rozkazem, ani doradzaniem, pochwałą, pouczaniem nie przygotowali, rozmyślnie nie spowodowali, albo w jakikolwiek sposób do pewnego wykonania tychże nie przyczynili się.

Z powyższych powodów Komisja sejmowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwala zezwolić na wydanie posła Dr Bobrowskiego i Stańczyka sądom.

Tak przedstawia się sprawa w świetle dotychczasowych dochodzeń.

Czyż wobec tego nie musi się pod adresem Wyzwolenia, Dąbskiego i NPR. zawołać:

Hańba wam obrońcy warcholstwa, nieładu, zamieszania, wichrzeń i zbrodni przeciwko państwu, przeciwko ludowi, przeciwko demokracji i postępowi.

Jan Brodacki, poseł.

Do gmin powiatu tarnowskiego.

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze chcąc przyjść z pomocą biednej ludności na wsi, uzyskało od Rządu po zniżonych cenach sól, naftę i węgiel. Kółka rolnicze, a tam gdzie ich nie ma wójcia, wezwani zostali do przedstawienia spisów imiennych najbiedniejszych rodzin w danej gminie.

Niestety dotąd zaledwie kilka gmin nadesłało takie zestawienia. Sekretarjat P. T. R. wzywa, aby Kółka względnie wójci, złożyli takie spisy w Sekretarjacie P. T. R., mieszczącego się przy „Plonie" w jak najszybszym czasie. Towar bowiem leżeć nie może, bo instytucje, które ten towar sprowadziły, płacą ogromne procenta. Co do węgla, którego cena wyniesie gdzieś około 1,400.000 Mk. za 100 kg., należy podać ilość zapotrzebowanego, aby tam gdzie jest stacja wprost skierować dany wagon.

Kółka rolnicze, względnie wójcia, mają dopilnować pod osobistą odpowiedzialnością, aby pomoc ta, dotarła do najbardziej potrzebujących.

Ciemnota—to nowa niewola.

Smutne i ciężkie chwile, jakie obecnie Polska przeżywa, zmuszają do zastanawiania się nad przyczynami tego zła. Jedni zwalają winę na rządy w Poisce, jakiekolwiek one były i z nich wyprowadzają wszystko zło, które nas dręczy, drudzy widzą źródło tego wszystkiego w samolubstwie poszczególnych warstw w Narodzie, inni wreszcie w braku patrjotyzmu i niechęci podporządkowania swych interesów, jedynemu interesowi, który powinien wszystkich ożywiać, to jest — dobru Państwa.

Niezawodnie we wszystkiem jest wiele prawdy.

Ja jednak ośmielę się twierdzić, że główną przyczyną, z której wszystko zło płynie, jest brak oświaty u przeważającej części społeczeństwa, a z nim brak uświadomienia społecznego i obywatelskiego. Gdyby społeczeństwo całe polskie stało na wysokości społeczeństw francuskiego, angielskiego, duńskiego, czy choćby niemieckiego, zdawałoby sobie sprawę, że czasem ten czy ów Rząd, może popełniać błędy, ale przedewszystkiem widziałoby, że przyczyny złego leżą w niem samem. Najlepszy nawet Rząd, nie może wziąć za łeb całego narodu, a jeżeli ma narzucić wolę swą dla dobra państwa, jakiejś jego cząstce, to musi mieć poparcie reszty społeczeństwa. Ta reszta zaś społeczeństwa musi być solidarna, karna i ofiarna, a z poczucia tych trzech przymiotów, płynie siła społeczna i siła każdego rządu, w walce ze złem.

To też nieraz **maleńka mniejszość** społeczeństwa, ale oparta o karną organizację i solidarność, **narzuca** swą **wolę państwu** i społeczeństwu. **Przykładem** tego terroru, wywieranego na cały organizm społeczny i państwowy są **strajki generalne,** czy chociażby tylko powszechne kolejowe. A dlaczego, bo reszta społeczeństwa, nie jest w stanie przeciwstawić się im. **Czy** n. p. **możliwym** jest do pomyślenia **ogólny strajk chłopów,** dla obrony własnych interesów, dla zwalczenia wyzysku, jakiego dopuszczają się na chłopie ci, którzy zeń żyją. **Nie.** A dlaczego? **Bo** każda **siła opiera się na organizacji i** ofiarności na cele tej organizacji, a ta znów **opiera się na prasie.**

Z czegóż n. p. płynie potęga partji robotniczych wszystkich krajów i narodów, jak nie z prasy, która uświadamia robotnika o jego roli i znaczeniu dla organizmu społecznego.

To też każdy zorganizowany **robotnik** wielkie ponosi ofiary na organizację i prasę. On **swym groszem utrzymuje** tych, którzy dla niego pracują, on prenumeruje **pisma robotnicze.**

W takiej małej Austrji, liczącej około 6 miljónów mieszkańców, co trzynasty obywatel jest członkiem partji socjalistycznej, t. j. około 500 tysięcy. Partja ta, wydaje ogółem 85 dzienników, tygodników, miesięczników, o rozmaitem przeznaczeniu, w liczbie półtora miljona egzemplarzy. Pozatem posiada partja „Księgarnię Ludową", wydającą broszury i książki.

Urządzono w jednym roku 716 przedstawień teatralnych i koncertów muzycznych, na które zakupili bilety 344, 333 robotników i robotnic. **I w tym pędzie do oświaty, leży siła robotnika** austrjackiego. Przeszedł **on** krótki okres bolszewizmu, ten go wiele nauczył i dziś **mimo drożyzny,** jaka to w Austrji panuje pomimo stabilizacji korony, **pracuje a nie strajkuje.**

U nas tymczasem odwrotnie, oświata i kultura na wsiach zanika. Gazeta, chociaż przedstawia ona co najwyżej 5 jaj na miesiąc, stała się dziś na wsi rzadkością.

Chłop nie czyta i głupieje, nie zdając sobie sprawy ile traci na tem z każdym tygodniem i miesiącem. **Pieniądz** wydany **na gazetę** i książkę pożyteczną **wraca się stokrotnie.** I dlatego **nawet polski robotnik nie żałuje** na nią **pieniędzy.**

Z zanikiem czytelnictwa na wsi, przychodzi na wieś ciemnota, ten największy wróg postępu.

Brak gazety ludowej, stojącej prawdziwie i szczerze w obronie interesu chłopa, **pozwala szerzyć się** po wsiach najniedorzeczniejszym **baśniom** i wieściom. To też nic dziwnego, że chociaż chłopów jest 70%, chociaż **większość** ogromna **chłopów, cierpi gorszą nędzę od robotnika** i urzędnika, czy ich głos potężny słyszy społeczeństwo i Państwo.

Cóż z tego, że na czele Rządu obecnego stoi chłop — Witos, kiedy dół chłopski rozbity na obozy, razem się zwalczające. A dlaczego, bo **chłop niezorganizowany i ciemny.** Dla swej ciemnoty idzie za Wyzwoleniem, które przecież właściwie nie reprezentuje interesów chłopskich i polskich, idąc ręka w rękę z socjalistami, Żydami, Niemcami, Ukraińcami, Białorusinami, dążące do wygnania polskiego osadnika z Kresów.

Czy można sobie pomyśleć, aby polski chłop, uświadomiony, popierał podobną robotę?

Gdyby chłopi mieli potężną organizację, gdyby posiadali liczną prasę, znaczenie chłopa w państwie byłoby zupełnie inne.

Obowiązek przeto ciężki leży na chłopie, **popierania prasy** Polskiego Stronnictwa Ludowego **Piasta.** Nie

żałować na oświatę tej kopy jaj na rok. Nie jedna gazeta ale dwie powinny być w domu każdego ludowca. — Dziś **gazeta** jest **bronią walczącą o lepszą dolę wsi.** Jeżeli zatem chłop ma mieć prawa i znaczenie dzięki swej liczbie, nietylko na papierze, musi wyjść ze swej bierności—musi zacząć działać.

A na czem to polega? Na wstępowaniu całą masą w szeregi organizacji ludowej „Piasta“, na prenumerowaniu pism ludowych, jednaniu coraz nowych czytelników, opłacaniem wkładek na cele organizacji partyjnej.

Kiedy w październiku bratnia nasza »Gazeta Grudziądzka« na Pomorzu, zwróciła się do swych prenumeratorów o zjednanie jej nowych, w jednym miesiącu października, czytelnicy — chłopi pomorscy, zjednali pismu 2.000 nowych abonentów. Czy to nie powinno być zachętą i dla naszych czytelników »Ludu Polskiego«?

Jeżeli bowiem chłop nie zrozumie, że tylko tędy droga do jego siły i wyzwolenia z ciemnoty, to przyjdą inni, którzy nie broniącemu się, narzucą kajdany niewoli.

VeruS.

Interpelacja naszych Posłów i Senatorów.

1.) Klub PSL wniósł zapytanie do pana Ministra Reform rolnych w sprawie parcelacji dóbr Gaik koło Kamionki Strumiłowej.

2.) Poseł Poznański wniósł zapytanie do Ministra Robót Publicznych w sprawie likwidacji państwowego Zarządu Wodnego w Kamionce Strumiłowej. Od roku 1919 istnieje w Kamionce Strumiłowej Państwowy Zarząd Wodny, który jednak z braku funduszów miał być zwinięty już w roku 1922, jednakże dotychczas istnieje, utrzymuje kilku ludzi, którzy nic nie robią. Interpelanci żądają natychmiastowej likwidacji urzędu.

3.) Poseł Chwaliński wniósł wniosek w sprawie uruchomienia ruchu tranzytowego pasażerskiego przez niemiecki Śląsk Górny na linji kolejowej Wieluń—Praszka—Zawisna—Olesno. Powiat wieluński położony nad granicą niemieckiego Górnego Śląska, liczący 200 tys. mieszkańców pozbawiony jest wszelkiego ruchu kolejowego, mimo, że istnieje kolej wązkotorowa z Wielunia do Olesna, leżącego na Śląsku Górnym niemieckim. Uruchomienie tego ruchu jest koniecznem, stanowi najżywotniejszy interes powiatu ze względu na rozwinięty przemysł rolniczy (cukrownie oraz bogate pokłady rudy żelaznej i kamienia wapiennego).

4.) Poseł Hulak wniósł wniosek w sprawie uzupełnienia ustawy przemysłowej z dnia 17 grudnia 1921 r. w przedmiocie zwolnienia przemysłu domowego oraz zajęć ubocznie wykonywanych od płacenia podatku przemysłowego (patentu).

KRONIKA.

Lud powiatu tarnowskiego, dąbrowskiego i brzeskiego wyraża zaufanie dla Rządu.

Wierzchosławice. W dn. 9 grudnia odbył się u nas olbrzymi wiec sprawozdawczy pos. Brodackiego, Dubiela i Kosydarskiego. Olbrzymia sala domu ludowego, nieukończonego jeszcze, sale boczne parterowe i prowizoryczne powały zapełniły się tysięczną rzeszą chłopską powiatów tarnowskiego, dąbrowskiego i brzeskiego. Zjechali i delegaci z pilzneńskiego a także z grybowskiego. Zebrało się z górą trzy tysiące ludu, aby w tak ważnej dla państwa chwili zadokumentować, że wieś małopolska tak na Wschodzie jak i na Zachodzie, stoi murem przy sztandarze stronnictwa „Piasta“ i przy swoim ukochanym wodzu prez. Witosie.

Zebranie o godz. 12 tej w południe zagaił senator Ścibor i zaproponował na przewodniczącego Filipa Włodka z Łękawicy, a na zastępców Tenderę i Steca z brzeskiego na sekretarzy prof. Kautskiego i Dra Rymara, co zebranie jednogłośnie przyjęło, poczem przewodniczący udzielił głosu pos. Dubielowi.

Pos. Dubiel nawiązując do obecnej chwili, w której wskazują wrogowie ruchu ludowego na to, jakoby prez. Witos zaprzedał interesy ludu i zdradził ideały ludowe, przedstawił historję ruchu ludowego. Wskazał on z jakimi trudnościami walczył lud, dążąc do zdobycia należnych mu praw w społeczeństwie i w państwie, jak to swego czasu powitano w Sejmie galicyjskim sędziwego dziś senatora Bojkę, kiedy to jeden z posłów konserwatywnych krzyknął w stronę Bojki »bydlę«. Dziś robaki zżarły już kości tego, który cisnął całemu ludowi w twarz to obelżywe słowo a ruch ludowy potężniejąc z dnia na dzień, doczekał się zmartwychwstania Polski. Przez cały czas ruch ludowy szedł konsekwentnie w obranym kierunku i nie zbaczał z drogi. To też kiedy znalazł się w odrodzonej Polsce, musiano się z nim liczyć, jako z ruchem, za którym stały miljony. Z szeregu swego dał państwu w okresie najazdu bolszewickiego kierownika rządu w osobie prez. Witosa. A kiedy dziś Polska stanęła na rozdrożu, jaką ma być, czy ma być Polską narodowościową rządzoną przez jawnych czy ukrytych wrogów Polski Żydów, Niemców, Białorusinów, Ukraińców i popatrzyliśmy na drugą stronę Sejmu, gdzie siedzieli nasi dotychczasowi wrogowie, z którymi toczyliśmy prawda, dotąd zażarte walki na tle społecznem, ale wiedzieliśmy, że choć nas wiele dzieli, nie może być wątpliwości, iż tak oni, jak i my chcemy wielkiej i potężnej Polski. I dlatego poszliśmy razem zapomnieliśmy uraz i przeszłości, bo wiedzieliśmy, że tam są Polacy. Stworzyliśmy większość opartą na naszym programie pracy państwowej i daliśmy państwu pierwszy parlamentarny rząd, oparty na polskiej większości. Innego wyboru nie było. Wiadomo żeśmy próbowali tworzyć od początku rządy wszystkich polskich stronnictw, ale do tego nie przyszło. Celem naszego układu było danie ludowi wykonalnej reformy rolnej i naprawa skarbu, administracji, słowem uporządkowanie stosunków w państwie. Czy ci, co z nami idą, idą szczerze, w to nam trudno wchodzić. Faktem jest, że stosują się do układów. Dlatego praca, jaką podejmuje dziś Rząd Witosa, wymaga nietylko siły w Sejmie, domaga się on od społeczeństwa by twardo stanęło przy obecnym Rządzie.

Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzpltej, Prezydenta Wojciechowskiego i premjera Witosa zakończył swe przemówienie, co w trzykrotnym wiwacie powtórzyła olbrzymia masa zebranych.

Następnie przemawiał pos. Brodacki o obecnej sytuacji politycznej, o pracy obecnego Rządu. Wskazywał jakimi były poprzednie rządy w swych pracach i przypomniał, że żaden z nich nie był z taką wściekłością zwalczany przez lewicę. Na jednym choćby przykładzie udowodnił jak to dawne rządy myślały o inwalidach, których 80 do 100 tysięcy podań nie załatwiono i dopiero obecny Rząd odebrawszy Min. Spr. Wojsk. te sprawy, powierzył je Izbom skarbowym i sprawa inwalidów odrazu ruszyła z miejsca.

Oświetlając rolę lewicy złożonej głównie z socjalistów

z Wyzwolenia, udających obrońców chłopów, przypomniał jak to oni przedstawili Sejmowi projekt ustawy, mający na celu nie dopuścić do wywozu produktów rolnych za granicę, aby się ceny ich nie podniosły a dopuszczający wywóz towarów przemysłowych. Przedstawił jak to lewica dąży do podkopania powagi państwa w oczach obywateli. Polityka lewicy całą siłą dąży do obalenia obecnego Rządu, aby na jego miejsce stworzyć rząd robotniczo-chłopski, poparty przez mniejszości narodowe, który nie będzie się liczył z interesami chłopa i będzie dążył do jego zniszczenia, do sekwestrów i kontygentów. Jakim byłby to rząd to najlepszym dowodem jest odezwa bolszewicka, którą powitała Rada Chłopska Sowiecka zlanie się Dąbskiego z Wyzwoleniem. Rząd obecny jest jedynym, jaki w Polsce dziś rządzić może, po nim mogą przyjść tylko rządy bolszewickie.

Trzeci przemawiał pos. inż. Kosydarski. Nawiązując do przedmówców wskazał na Wschodnią Małopolskę, która sobie innego rządu w obecnej chwili nie wyobraża i dlatego murem stoi przy prez. Witosie, bo tam na Wschodzie chłop inaczej patrzy na sprawy państwowe, żyjąc wśród innej narodowości. Ponad wszystkiem góruje u niego interes Polski. Szerzej zajął się następnie sprawą naprawy skarbu, gdyż wszystko prawie złe, co w Polsce jest, da się odnieść do kiepskiego pieniądza. Zróbmy dobry pieniądz, a uzdrowimy państwo z wszystkiego złego. Przedstawił jak to marka spadała, wytłumaczył dlaczego. Dał obraz prac i wysiłków Rządu w tym kierunku. Ale, aby to można zrobić, na to Rząd potrzebuje dwóch rzeczy, spokoju do pracy, a od społeczeństwa cierpliwości. Tymczasem lewica robi wszystko, aby tę pracę utrudnić, tak, jak gdyby waląc w Rząd nie trafiała przedewszystkiem w Państwo.

Przemówienia posłów przyjmowano burzami oklasków, a powaga, jaka wśród tak olbrzymiego tłumu panowała, świadczyła, że słowa posłów trafiały do przekonań zebranych.

W dyskusji, jaka się następnie rozwinęła, w nawiązaniu do niej przemawiali; Nieć, Mączko Józef, Kołodziej z Rudki, Dr Witek, Dr Rymar i inni. Dr Witek zapelował do zebranych, aby akcja zapomogowa, jaką wszczęło Małop. Tow. rolnicze, miała na uwadze najbardziej potrzebujących.

Po wyczerpującej dyskusji uchwalono następujące rezolucje.

1.) Zebrani na wiecu publicznym w Wierzchosławicach, w dn. 9 grudnia, w liczbie z górą 3 tysiące, po wysłuchaniu referatów pos. Dubiela, Brodackiego i Kosydarskiego, uznają w zupełności obecną politykę P. S. L. „Piast" i wyrażają swemu rodakowi, wodzowi rzesz chłopskich, premjerowi Witosowi, cześć i hołd, a całemu Klubowi sejmowemu, pełne wotum zaufania.

2.) Zebrani z największem oburzeniem potępiają robotę Dąbskiego, dawnego lokaja habsburskiego, który wraz ze swoimi towarzyszami utył na naszej pracy i na skradzionych nam mandatach i potępiają najkategoryczniej zaślepioną politykę tzw. Wyzwolenia, które celem obalenia obecnego Rządu na polskiej większości opartego, na szkodę i zgubę Państwa i ludu polskiego, gotowe jest zbratać się z mniejszościami narodowemi w Sejmie i Państwie jawnymi wrogami Państwa

3.) Zebrani wzywają Rząd, by nieugięcie wytrwał na drodze naprawy Rzpltej, by przedewszystkiem stworzył zdrową walutę, usunął nieznośną drożyznę, przystąpił do wykonania reformy rolnej, poprawił administrację i dokonał w niej zapowiedzianych oszczędności.

4.) Zebrani domagają się, by Rząd doprowadził ceny produktów wiejskich do normy przedwojennej, albowiem nie stoi ona w żadnym stosunku do wyrobów przemysłowych, zwłaszcza do węgla, towarów żelaznych i włókienniczych.

5.) Zebrani stojąc pod wrażeniem strasznych wypadków z d. 6 listopada br., wzywają Rząd, by wobec wszelkich zakusów rozstroju i burzenia państwowości, zastosował politykę zdecydowanej silnej ręki.

Wreszcie uchwalono wysłać następujący telegram: „Zebrani na wiecu w d. 9 listod. w Wierzchosławicach, rolnicy powiatów, tarnowskiego, dąbrowskiego i brzeskiego, wyrażają swemu rodakowi, wodzowi rzesz chłopskich, prem. Witosowi, wyrazy zaufania i hołdu, oraz gorącej zachęty do wytrwania w pracy nad wzmocnieniem Państwa i dobrobytu ludu. Prezydjum Włodek, Tendera, Stec, Kautski, Dr Rymar."

O godz. 4-tej zakończyło się to olbrzymie zebranie, będące świadectwem, że chłopi, zdrowa część narodu, owiana jest jedną myślą i wiarą, że Rząd obecny wyprowadzi państwo z obecnej niedoli, wbrew socjalistom i Wyzwoleniu.

I. K.

Komunikat. W celu sprostowania omyłki, która wkradła się do ogłoszonej w pismach notatki o „numerach rejestracyjnych" dla polskich wychodźców do Stanów Zjednoczonych, Urząd Emigracyjny podaje do wiadomości, że urzędnik rejestracyjny linji okrętowych w Warszawie został zawiadomiony o pozostałych 300 wolnych miejscach w kwocie polskiej na rok 1923/4, nie zaś 300.000 jak było mylnie wydrukowane. Według otrzymanych informacji miejsca te już zostały zajęte przez osoby, które otrzymały wizę amerykańską 19 września br.

Emigranci, którzy nie otrzymali dotychczas wizy amerykańskiej, nie mogą liczyć na wyjazd przed następnym okresem emigracyjnym, który rozpocznie się 1 lipca 1924 r.

Komunikat. Urząd Emigracyjny zwraca uwagę emigrującym do Ameryki, że kwota amerykańska na rok bieżący jest już wyczerpana i przysyłanie do Urzędu affidavit'ów do kwalifikowania jest bezcelowe i sprawy wyjazdu emigrantów do Ameryki przyspieszyć nie może. Affidavit'y przysyłane do Urzędu będą zwrócone emigrantom bez załatwienia.

Komunikat. Na podstawie informacji otrzymanych od konsula polskiego w Kurytybie—Urząd Emigracyjny ostrzega emigrantów, którzy chcą jechać do Brazylji, aby stamtąd udać się do Stanów Zjednoczonych, że wszelkie kie próby przedostania się do Stanów w sposób nielegalny nie będą miały powodzenia, lecz narażą ryzykujących na wyzysk ze strony nieuczciwych ajentów i stąd na ciężkie przejścia.

Obcokrajowcy przybywający z Brazylji, którzy chcą wyjechać do Stanów Zjednoczonych w sposób legalny, zobowiązani są udowodnić dokumentami, że conajmniej od 5 lat zamieszkują Brazylję albo, jeżeli posiadają affidavit i mają jechać w t. zw. »kwocie" swojego kraju pochodzenia, conajmniej od jednego roku.

Ostrzeżenie to dotyczy również wyjazdu emigrantów do innych krajów Ameryki południowej i centralnej w celu ominięcia przepisów imigracyjnych Stanów Zjednoczonych.

Polska produkuje największą ilość ziemniaków na świecie. Ziemniak, który z południowej Ameryki wyemigrował do Europy dopiero w końcu XVI stulecia — zrobił niezwykle świetną karjerę, chociaż początki jej były nieco trudne.

Ziemniaki wprowadzono naprzód w Hiszpanji, a dopiero w końcu VIII stulecia udało się je zaklimatyzować we Francji, gdzie kuchnia długo broniła się przed tym nowym przysmakiem.

Obecnie statystyka wykazuje, że największą ilość ziemniaków na świecie produkuje Polska: 1375 kilogramów wypada na jednego mieszkańca. Następnie idzie Irlandja: 800 kilogramów na głowę, na trzeciem miejscu pod względem produkcji ziemniaków stoi Kanada, która produkuje przeciętnie 490 kilogramów na głowę.

Sowiety uznają zamachy w Polsce. Porucznicy Bagiński i Wieczorkiewicz, jak wiadomo, skazani zostali za zamachy na Cytadelę w Warszawie na śmierć. Wedle wiadomości, jakie nadeszły z Moskwy, Rząd Sowiecki zamierza zwrócić się do Rządu Polskiego o wymianę skazanych za aresztowanych w Rosji Polaków, pragnąc w ten sposób okazać swoje żywe zajęcie wobec wszelkich działań zamachowych w Polsce, nawet nie przez komunistów dokonywanych, co zgadza się z duchem ostatnich odezw komunistycznych, zalecających współdziałanie wszelkich żywiołów przewrotowych w Polsce.

Spadający odsetek Żydów. „Przegląd Wszechpolski" podaje obliczenie liczby żydów w Polsce. Pismo to stwierdza, że od początku 20. wieku odsetek żydów ujawnia tendencję zmniejszenia się. W województwach zachodnich zjawisko to rozpoczęło się już w początkach 19. wieku. W Kongresówce żydzi skupiają się w większych środowiskach. Ogólny przyrost jest mniejszy. Podobnie w województwach małopolskich odsetek żydów spada. „Przegląd Wszechpolski" oblicza liczbę żydów w 1921 roku na 2750 000 do 2800 000. czyli, 10,1 do 10,3 procent ogółu mieszkańców.

Wzrost zapasów walut obcych. Według sprawozdania P. K. K. P. za listopad, wartość zapasów walut obcych w tym miesiącu wynosiła 48·4miljonów m. złotych, czyli wzrosła o 8.9 tj. 30 procent w porównaniu z październikiem. Jest to bardzo znaczne powiększenie w porównaniu z okresem poprzednich 4 miesięcy, gdy zapas walut obcych powiększał się przeciętnie o 4 miljony mk. złot.

Tysiące fabryk broni i armat. Gazeta angielska» Daily Mail" pisze, że w Niemczech jest obecnie czynnych 7 tysięcy fabryk prochu, 10 tysięcy armat jest ukrytych a miljon rekrutów pozostaje w ćwiczeniu. Prócz tego wynalazły Niemcy sposób zwalczania aeroplanów za pomocą promieni elektrycznych ze ziemi.

Straszna katastrofa w Alpach włoskich. Wskutek przerwania się olbrzymiej tamy na jeziorze Gleno w Alpach bergameńskich służącej za centralny rezerwuar siły hydroelektrycznej, 4 miljony metrów kub. wody zalały okoliczne pola Wylała również rzeka Dezzo, porywając wiele domów miasteczek Muzzunoi i Dezzo. a nadto szereg wiosek, folwarków, fabryk elektrycznych oraz mostów kolejowych.

Dotychczas wydobyto 3000 trupów ofiar katastrofy.

Jezioro znajdowało się na wysokości 2000 m. Zerwanie tej tamy spowodowało runięcie 2 miljonów metrów kub. wody w dolinę, która zniosła literalnie z powierzchni ziemi znajdujące się po drodze wioski. Siła wody była tak olbrzymią, że domy 4 piętrowe były znoszone w ciągu paru sekund. Spotkawszy koryto rzeki Oglio, pędząca jak lawina woda zatrzymała bieg rzeki cofając wstecz i zalewając okoliczne pola.

Dotąd ilość ofiar i utopionych wynosi 500 osób. Ciała ofiar woda wyrzuca od 20 do 30 klm. od miejsca wypadku. Ciała te są przeważnie nie do poznania. Poodrywane głowy, ramiona i tułowia wyławiane są wśród płynących szczątków domów.

Ani jedna wioska w dolinie nie ocalała. Huty żelazne wraz z całą instalacją oraz stalownie zostały zniesione z powierzchni ziemi. Wzgórze skaliste, stanowiące podstawę tamy, zostało zmienione i doszczętnie zburzone. Ratunek utrudniony wskutek panującej mgły i deszczów. Nowe ofiary wydobywane są w dalszym ciągu,

Według ostatnich doniesień w związku z katastrofą na jeziorze Gleno, 600 ludzi nie zdołano dotychczas odszukać.

Mennica Państwowa. Jak się dowiadujemy, przygotowania do uruchomienia mennicy państwowej są już ukończone. W tych dniach zwiedzać będą urządzenie mennicy przedstawiciele sfer parlamentarnych.

Zdementowanie fałszywych pogłosek o 20 p. p. W związku z zajściami w dn. 6 listopada br. rozsiewali niewykryci dotąd sprawcy pogłoski, ubliżające w wysokim stopniu honorowi 20 pp. z ziemi krakowskiej.

Wobec tego d ca O. K. V w rozkazie L. 131 stwierdza, że pogłoski te, z których najbardziej rozszerzaną była wersja, jakoby 20 pp. w dn. 6 listopada 1923 r. miał odmówić posłuszeństwa, są wierutnem kłamstwem i oszczerstwem, rzucanem przez przewrotnych osobników jedynie w celu oplwania armji narodowej i podania jej w pogardę.

Stwierdzając, że 20 pp. w dniu 6 listopada 1923 wypełnił w zupełności zadanie wyznaczone mu rozkazem dowódcy okręgu korpusu — D-cą O. K. V wzywa oficerów podległych mu oddziałów, by z całym naciskiem prostowali fałszywe wiadomości i występowali w obronie 20 pp., jako części składowej armji.

Duplikaty książek inwalidzkich. W częściowej zmianie i uzupełnieniu rozkazu ogłoszonego w Dz. R. Nr. 17. 22. poz. 262 w sprawie wystawiania książek inwalidzkich, pan Kierownik Ministerstwa zarządził:

W miejsce Szefostw sanitarnych O. K. winny odtąd P. K. U. wystawiać duplikaty zniszczonych lub zaginionych książek inwalidzkich inwalidom: a) byłym szeregowym W. P. b) należącym do jednej z grup podanych w paragr. 2 pod lit.: b), c), d), e), f), g) instrukcji w sprawie rejestracji osób (Dz. R. Nr. 7. 22. poz. 121), których ewidencję prowadzą na zasadzie odpowiedniego rozkazu Dep. VIII. M. S. Wojsk.

Szefostwa sanitarne wystawiać będą duplikaty zagubionych książek inwalidzkich tylko tym inwalidom, których ewidencję prowadzą na zasadzie odpowiedniego rozkazu Dep. VIII. M. S. Wojsk tj. oficerom (równorzędnym) W. P.

Prośba inwalidy o wystawienie duplikatu zniszczonej lub zaginionej książki inwalidzkiej powinna zawierać: dowód zniszczenia książki inwalidzkiej, względnie dowód jednorazowego ogłoszenia o zgubie w urzędowej gazecie policyjnej i w dzienniku urzędowym „Monitorze Polskim" na własny koszt inwalidy.

Szefostwo sanitarne względnie P. K. U. wystawia duplikat po upływie 2 miesięcy od czasu ogłoszenia zguby w „Monitorze Polskim" i powoduje równocześnie unieważnienie zagubionej książki inwalidzkiej w rozkazie dziennym DOK.

Szefostwa sanitarne względnie PKU. wydają duplikat książki inwalidzkiej po poprzednim uiszczeniu przez odnośnego inwalidę kwoty 10000 mk. na pokrycie rzeczywistych kosztów sporządzenia książki.

Władza sporządzająca duplikaty może zwolnić inwalidę od powyższej opłaty na podstawie świadectwa ubóstwa, zależnie od swego uznania.

Do drobnych tkaczów. Centralne Towarzystwo rzemieślnicze w państwie polskiem zwołuje w miesiącu grudniu zjazd drobnych tkaczów do Warszawy, zadaniem którego będzie zorganizowanie drobnego tkactwa pod względem handlowym i techniczuym.

Pragnąc wiedzieć, jakiemi rozporządza środkami, Komitet organizacyjny prosi delegatów, pragnących wziąć udział w zjeździe, o nadesłanie do biura Centr. Towarzystwa rzemieślniczego (Warszawa ul. Miodowa 14) poniższych wiadomości: 1)Imię nazwisko, adres? 2) Czy delegat reprezentuje własny zakład czy Spółkę lub Stowarzyszenie? 3) Ile zakład posiada krosien? 4) Ilu zatrudnia pracowników? 5) Jakie wyrabia towary? Ile wyrabia tygodniowo na jednem krośnie i na wszystkich? 7) Gdzie i jakie nabywa surowce i gdzie zbywa swoje wyroby? 8) Czy pracownia jest czynna przez cały rok, czy tylko zimą? 9) Jeżeli zakład jest spółkowy, czy obejmuje chałupników, czy też posiada własne urządzenie w jednym objekcie?

Za S-kę wyd.: Stanisław Meimel.— Red. odp.: Dr Leon Rymar. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.